

Wspomnienie o Profesor Janinie Józwiak, wspomnienie o Ninie

Prof. Elżbieta Adamowicz - dyrektor Instytutu Rozwoju Gospodarczego SGH, prorektor SGH ds. dydaktyki i studentów w latach 1993-1996 - w pierwszej kadencji prof. Janiny Józwiak

Janina Józwiak – Rektor Przełomu

Poznałyśmy się po ukończeniu studiów jako słuchaczki międzywydziałowych studiów doktoranckich. Byłyśmy na etapie poszukiwania swoich ścieżek zawodowych. Zapamiętałam Ninę z tego okresu jako osobę dialogu, otwartą, o szerokich zainteresowaniach, zawsze gotową do dyskusji i podejmowania różnych wyzwań. Skromną ale wymagającą. Przestrzegającą systemu wartości. Z poczuciem humoru. Kochającą życie. Znajomość ta przerodziła się w głęboką przyjaźń, która wzbogaciła nie tylko moje życie.

Za szczególną cechę osobowości Profesor Janiny Józwiak uważam umiejętność obdarowywania innych szczodrymi darami. Nie tylko w sensie dosłownym. Do najważniejszych z tych darów zaliczam:

- dar mądrości,
- dar przyjaźni niezwyklej, wzbogacającej każdego, kto tak jak ja miał szczęście jej doświadczyć,
- dar wydobywania najlepszych myśli i cech osobowości z innych osób,
- gromadzenia ich do wspólnego działania,
- odwagi w podejmowaniu wyzwań,
- konsekwencji w ich realizacji,
- ukazywania bogactwa życia i umiejętności cieszenia się jego pełnią.

W dyskusjach i rozmowach w gronie przyjaciół sprawy kraju i uczelni zawsze były obecne. Początkowo wydawało nam się, że będziemy biernymi uczestnikami zachodzących procesów. Okazało się jednak inaczej. W miarę pojawiających się możliwości Nina aktywnie zaangażowała się w działalność opozycyjną na rzecz demokratycznych przemian. W tej pracy wykorzystywała posiadane dary, ujawniając jednocześnie szczególny talent: charyzmatycznego przywódcy, potrafiącego gromadzić wokół siebie ludzi i pozytywnie motywować ich do działania dla realizacji wspólnego dobra. W atmosferze wzajemnej życzliwości i poszanowania. Poprzez przykład własnej rzetelnej pracy. Bez wynoszenia się ponad innych. Zrobiła wiele dla rozwoju uczelni, nauki i kraju. Dla uczelni największe znaczenie miała i ciągle ma przeprowadzona w latach dziewięćdziesiątych ub. wieku reforma. Jej założenia zostały wypracowane w Społecznym Komitecie ds. Reformy SGPiS. To spontanicznie powstałe, nieformalne ciało, skupiało grono osób z różnych wydziałów, o różnym statusie, odczuwających potrzebę zreformowania Uczelni. Spotykając się w gościnnym Zakładzie Historii Szkoły, kierowanym przez prof. Janusza Kalińskiego, deliberoowało nad stanem uczelni i koniecznością jej zreformowania, kierując się rozwiązaniami stosowanymi w czołowych uczelniach ekonomicznych na świecie oraz potrzebami gospodarki, całkowicie pomijając własne interesy

i możliwości kariery. To grono pasjonatów było do tego stopnia bezinteresowne, że długo trzeba było namawiać jego członków na kandydowanie na rektora w pierwszych, demokratycznych wyborach. W końcu zgodził się profesor Aleksander Miller. Trzy lata później podobnie było z Niną...

Profesor Janina Józwiak aktywnie uczestniczyła od początku w tych spotkaniach i kierowała pracami komitetu przez wiele lat. Następnie przez dwie kadencje jako rektor przewodziła naszej społeczności, konsekwentnie wprowadzając program reform. Okres sprawowania funkcji rektorskiej przez Profesor Janinę Józwiak był okresem przełomu w dziejach uczelni. Przeprowadzona wówczas reforma, zarówno struktur jak i programów nauczania, otwarcie uczelni na świat i potrzeby gospodarki spowodowało, iż SGH zajęła miejsce w czołówce najlepszych uczelni kraju, dla innych stając się wzorem i inspiracją do naśladowania. Studia w zreformowanej SGH stały się marzeniem najbardziej utalentowanej młodzieży z całego kraju.

Postawę życiową Profesor Janiny Józwiak cechował głęboki patriotyzm, ujawniający się w organicznym działaniu na rzecz dobra wspólnego. Symbolicznym wyrazem tego podejścia jest przywrócenie z okazji jubileuszu 90-lecia Uczelni historycznej tablicy w gmachu A, odstoniętej w 1927 roku podczas oddawania gmachu społeczności akademickiej przez Prezydenta Ignacego Mościckiego, a zniszczonej wraz z gmachem po upadku powstania warszawskiego. Napis na tablicy *„Młodzieży ku potędze Rzeczypospolitej”* oddaje istotę Jej aktywności. Jako Patronka auli będzie wzorem dla kolejnych pokoleń zarówno pracowników jak i studentów motywując nas do kontynuowania Jej dzieła.

Dzisiaj już wiem, że nie spełnią się wszystkie nasze marzenia, plany. Nasze piękne dni minęły. Ale cieszę się z tych, które były. Ninko – dziękuję Ci. Dziękuję za wszystko, dziękuję za słońce, dziękuję za deszcz, za wszystko...

Prof. Ewa Chmielecka – pełnomocnik Rektora SGH ds. jakości kształcenia, kierownik Ośrodka Rozwoju Studiów Ekonomicznych SGH w latach 1993-1996, przewodnicząca Zespołu Ekspertów Bolońskich

Wspomnienie o Ninie

Kiedy odchodzi ktoś, z kim byliśmy związani więzami przyjaźni, pozostaje wyrwa w naszym życiu, której nie sposób zapełnić. Nina zaszczycała mnie swą przyjaźnią i po jej odejściu takiej wyrwy doświadczyłam – i czuję ją nadal.

Brakuje mi różnych spraw: ciepłych uczuć, życzliwego wysłuchania, podzielenia się smutkami i radościami, miło i pożytecznie spędzanego razem czasu, możliwości otrzymania dobrej rady i pomocy. Te wszystkie sprawy na pewno łączyły mnie z Niną. Nie na darmo przyjaźń nazywana jest najcenniejszą z relacji, jakie można nawiązać z drugim człowiekiem – jest wartością samą w sobie, w całości nastawiona na drugiego człowieka, bezinteresowną – znika, gdy próbujemy ją zinstrumentalizować. Mogłam się cieszyć taką przyjaźnią – mam nadzieję, że Nina także. Na fotografii, która wisi przed nami, Nina siedzi w moim ogrodzie na jednej z naszych

„babskich” majówek. Uśmiecha się i wydaje się szczęśliwa – może więc i ona czerpała coś dobrego z naszej przyjaźni.

Zastanawiałam się przed tym wystąpieniem, czego mi brak najbardziej, co powoduje, że wyrwa po odejściu Niny jest nadal i tak samo boleśnie odczuwalna. I doszłam do wniosku, że najbardziej mi brak jej mądrości, że jeśli była mi oparciem to przede wszystkim dlatego, że była osoba niezwykle mądrą.

To wydaje się banalne, ale proszę mi pozwolić rozwinąć tę myśl. Czym bowiem jest mądrość? Nina była osobą wielkiej wiedzy, uczonego światowego formatu. Ale wiedza, choć ważna, nie wystarcza, aby być mądrym człowiekiem. Ja znam, a zapewne i Państwo znacie, osoby o znacznej wiedzy, a głupie, z przeproszeniem, jak but! Wiedza ze swej natury ma być obiektywna, a więc wolna od wartości – nie znajdziemy w niej wskazówki, jak ją wykorzystać. Mądrość jest zdolnością do kierowania tej wiedzy ku dobremu celom. Mądrość wzbogaca wiedzę o refleksję nad wartościami – nad tym, co dobre, a co złe, rozważaniem czy cele, które chcemy realizować są słuszne i dlaczego. Mądrość daje też motywację, aby wiedzy użyć wedle najlepszych wartości. Wiedza i wartości dają razem mądrość.

Nina była rektorem wybitnym – bo była rektorem mądrym. Umiała łączyć swoją i naszą naukową wiedzę z wartościami właściwymi dla środowiska akademickiego. W trudnych czasach reformy oraz wkraczania komercjalizacji w sferę szkolnictwa wyższego umiała znaleźć punkt równowagi pomiędzy wartościami etosu akademickiego a koniecznościami wynikającymi z presji otoczenia społecznego, zwłaszcza rynku. Była sprawnym zarządcą szkoły, ale także „kapitanem” wytyczającym właściwe szlaki w żegludze naszej herbowej kogi. Umiała nie tylko motywować do pracy badawczej i dydaktycznej – umiała kierować uczelnią ku realizacji dobrych celów.

Jesteśmy w przededniu wyborów rektorskich. Potrzebna jest nam mądrość rektorów, sprzyjająca dostojeństwu uczelni, równoważąca wartości ważne dla akademii ze sprawnościami wymaganymi przez zewnętrzne otoczenie uczelni.

A nadanie tej auli imienia Niny Józwiak uważam za hołd składany takiemu właśnie rektorstwu oraz za zobowiązanie dla obecnej i przyszłych ekip rektorskich, aby szły szlakiem mądrości wytyczonym przez Ninę.

Prof. Maciej Żylicz - prezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, członek rzeczywisty PAN, członek korespondent PAU, prorektor ds. nauki UG w latach 1990-1993, doktor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego

Nina - wspomnienie o prof. Janinie Józwiak

Panią prof. Janinę Józwiak – nazywaną przez wszystkich Nina - poznałem w dość niecodziennych okolicznościach. Obydwoje zostaliśmy wybrani do Komitetu Badań Naukowych (KBN) i kandydowaliśmy na funkcję wiceprzewodniczącego komitetu. Był rok

2000. Zostaliśmy poproszeni o wyjście z sali obrad na czas głosowania i wtedy przedstawiłem się Pani Profesor, która - jak się okazało - pokonała mnie wtedy w wyborach. Współpracowaliśmy przez następne 4 lata, między innymi, tworząc tzw. mały KBN, czyli zwyczaj nieformalnych spotkań członków Komitetu na dzień przed właściwymi obradami. To był czas na przedyskutowanie ważnych dla nas spraw, wspólne zastanowienie się nad nimi. Mimo wielu zajęć, Nina nie opuszczała tych spotkań. Wszyscy liczyliśmy się z jej wyważonymi opiniami.

W latach 2000 – 2008 prof. Józwiak była członkiem Rady FNP (w tym przez 4 lata pełniła funkcję jej przewodniczącej). Sprawowała tę funkcję w trudnym dla każdej organizacji okresie zmiany warty na stanowisku prezesa, kiedy obejmowałem to stanowisko po prof. Macieju W. Grabskim. Również jej zaangażowaniu zawdzięczamy to, iż zmiana ta zaszła płynnie i nie odbiła się na codziennym funkcjonowaniu FNP. Po 2005 roku, gdy zostałem prezesem FNP, a ona była przewodniczącą Rady FNP, spotykaliśmy się dużo częściej. Dyskutowaliśmy wtedy w gronie osób blisko związanych z Fundacją nad ważnymi sprawami, które miały wyznaczyć kierunki naszego działania na następne lata. Niektóre z tych kwestii obecnie wydają się oczywiste, jak np. zaangażowanie do oceny wniosków w konkursach o granty naukowców z zagranicy, warto jednak przypomnieć, iż FNP była jednym z prekursorów na tym polu. Z innymi dylematami borykamy się do dziś. Tak jest na przykład z kwestią niezależności oraz wierności zasadom i wartościom Fundacji przy korzystaniu ze środków publicznych. Prof. Józwiak stała na stanowisku, iż nie utracimy niezależności, jeśli będziemy inicjatorami i autorami programów finansowanych ze środków zewnętrznych, będziemy samodzielnie prowadzili ocenę wniosków oraz zapewnimy Fundacji niezależność decyzji przy wyborze laureatów. Tymi zasadami nadal staramy się kierować, choć staje się to coraz trudniejsze.

Z kolei podczas prowadzonych przez Ninę posiedzeń Rady FNP wielokrotnie z podziwem obserwowałem, jak sprawnie i z poszanowaniem dla różnic zdań między członkami Rady wypracowywała decyzje, z którymi mogli zgodzić się wszyscy.

Również później, kiedy przestała już pełnić formalne funkcje w FNP, prof. Józwiak wspierała nas swoim doświadczeniem i wiedzą na temat nauki w Polsce i za granicą. Służyła wsparciem zarówno Zarządowi Fundacji, jak i kolejnym jej Radom. O ile pozwalał jej czas, rozliczne zobowiązania oraz zdrowie brała czynny udział w życiu Fundacji. Zarówno ja, jak i wcześniej prof. Grabski, chcieliśmy, aby Fundacja była nie tylko instytucją, ale także ośrodkiem łączącym pewną wspólnotę ludzi związanych z nauką – naszych beneficjentów, ekspertów, współpracowników i przyjaciół. Nina była jednym z filarów tej wspólnoty.

W latach 2014-2015 organizowaliśmy w Fundacji spotkania, na których dyskutowaliśmy, w jakim kierunku powinna pójść reforma nauki i szkolnictwa wyższego. Mimo choroby Nina aktywnie uczestniczyła w tych spotkaniach. Zadawała czasami tak trafne pytania, że musiałem się zastanawiać, dlaczego wcześniej sam o tym nie pomyślałem.

Prof. Józwiak mała wysokie poczucie odpowiedzialności, nie tylko za rozwój nauki w Polsce, ale również za rozwój systemu wspierania badań oraz wychowanie młodego pokolenia

uczonych, aby nauka w Polsce mogła stać się bardziej konkurencyjna i otwarta na świat. Na pewno motywowało ją w tym własne doświadczenie nabyte ze współpracy zagranicznej, między innymi z Max-Planck-Institut für Demografische Forschung czy European Research Council.

Była też dydaktykiem cieszącym się wielkim uznaniem wśród studentów - z jednej strony ze względu na świetny warsztat, ale z drugiej zapewne ze względu na coraz rzadziej spotykaną umiejętność słuchania – studentów, współpracowników, ale także przedstawicieli nauk odległych od jej obszaru badawczego. Była mocno zaangażowana w wychowanie kolejnych pokoleń polskich demografów.

Otoczona przyjaciółmi i współpracownikami, piastując wiele funkcji społecznych i zawodowych, wydawała się korzystać z niewyczerpanych zasobów energii, wszyscy mieliśmy wrażenie, że są one nie do wyczerpania. Tym większą pustkę pozostawiła po swoim odejściu.

Ks. Prof. Andrzej Szostek MIC - *Profesor Emeritus* KUL, prorektor (1992-1998) i rektor KUL (1998-2004), członek PAU, członek Rady NCN, laureat nagrody Angelus Lubelski za całokształt życia w 2017 r.

Wspomnienie o prof. Janinie Józwiak

Prof. Janinę Józwiak spotkałem chyba po raz pierwszy w roku 1998. Rozpoczynałem wtedy swoje rektorowanie na KUL-u (i mówiono o mnie: młody rektor), ona (trzy lata młodsza ode mnie) kończyła wtedy swoją drugą kadencję rektorską na SGH. Spotkaliśmy się chyba w ramach KRUP-u. I zauważyłem natychmiast – bo nie można było nie zauważyć – że traktowana jest przez wszystkich z wielkim szacunkiem i jeszcze większą sympatią. Uderzała jej naturalność. Nie miała w sobie cienia tak zwanego dostojeństwa, koturnowości, wyższości wobec innych, choć była przecież wielkim uczonym, sprawowała szereg ważnych funkcji naukowych, z jej głosem zawsze trzeba było się liczyć. Była spontaniczna, otwarta na innych, żywa umysłowo, chętna do podejmowania ciekawych, nowatorskich inicjatyw, rzeczowa w swych wypowiedziach, obdarzona dużym poczuciem humoru.

To pierwsze wrażenie potwierdzały dalsze moje z nią spotkania. Uczestniczyłem w kilku sesjach naukowych przez nią zwykle współorganizowanych; widać było, że lubi twórczo współpracować z innymi. Parę lat temu prof. Jerzy Woźnicki, szef Fundacji Rektorów Polskich, zaprosił mnie do przygotowania dla KRASP dokumentu „Misja społeczna uniwersytetu w XXI wieku”, w ramach szerszego projektu „Program szkolnictwa wyższego do 2020 roku”. Poprosiłem, by do zespołu opracowującego ten dokument dołączyła prof. Józwiak, ona się zgodziła – i znów okazała się bardzo pomocna, dzięki swej kompetencji i inteligencji, pozwalającej zrozumieć wagę i złożoność problematyki, którą mieliśmy się zająć. I tak było zawsze. W roku 2010 staliśmy się oboje członkami Rady NCN, od roku 2012 prof. Józwiak przewodniczyła w jej ramach Komisji Nauk Humanistycznych, Społecznych i o Sztuce. To był czas naprawdę intensywnej i trudnej pracy, ale w całej Radzie NCN panował znakomity duch

szczerzej troski o polską naukę, a zarazem ducha solidarności i wzajemnej życzliwości, którego bynajmniej nie studziły nasze spory, niekiedy bardzo gorąco prowadzone. Prof. Janina Józwiak znakomicie w tę dobrą atmosferę się wpisywała i ją współtworzyła. Emanowała jakimś wewnętrznym ciepłem, pogodą ducha, którą potrafiła łączyć z poważnym traktowaniem diskutowanych spraw, sporym krytycyzmem i wysokimi wymaganiami wobec siebie i wobec innych.

Potem przyszły kłopoty zdrowotne Niny. Wszyscyśmy się tym w Radzie NCN martwili, życząc jej gorąco, by z tej batalii o zdrowie wyszło zwycięsko. Ale Nina nie mówiła wiele o swej chorobie. Pytana o zdrowie odpowiadała – jak to ona – krótko i rzeczowo, po czym wołała mówić o czym innym. Nie robiła z siebie bohaterki, dalej ile mogła w Radzie pracowała, nadal wobec innych otwarta i życzliwa, choć widać było, że walka z nowotworem wiele ją kosztowała. Ta jej swoista skromność i powściągliwość w zwierzeniach na temat swej choroby była wręcz przejmująca.

Przejmujący i poruszający był też pogrzeb Niny. Nie znałem jej rodziny, ani większości uczestników uroczystości pogrzebowych. Ale zapamiętałem ten pogrzeb, bo panowała na nim atmosfera nie tylko smutku z powodu śmierci Niny, ale bodaj bardziej jeszcze wdzięczności wobec niej i wzajemnej życzliwości. Jeśli tak można rzec, był to piękny pogrzeb. Nie każdy taki jest, atmosfery pogrzebu nie da się z góry wyreżyserować. Jako ksiądz, uczestniczyłem w wielu takich uroczystościach, ta była jedną z nielicznych (trzy takie wspominam), kiedy zmarła osoba tak ludzi łączyła, wyzwalała takie dobre uczucia, taką wzajemną solidarność. Ten pogrzeb raz jeszcze – i to szczególnie wiarygodnie – odsłonił jej osobowość, siłę jej ducha, jej zdolność do łączenia ludzi z sobą w tym, co dobre i szlachetne. To jej pośmiertne świadectwo najbardziej zapamiętałem, ciągle jest ono we mnie żywe.

Prof. Michał Karoński - emerytowany profesor UAM, dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki w latach 1993-1999, współtwórca NCN, przewodniczący Rady Narodowego Centrum Nauki w kadencji 2010-2016

Prof. Małgorzata Kossowska, przewodnicząca Rady Narodowego Centrum Nauki w latach 2018-2020, dyrektor Instytutu Psychologii UJ w latach 2008 – 2012, prodziekan Wydziału Filozoficznego UJ w latach 2012-2019

Wspomnienie o Ninie, o prof. Janinie Józwiak

Trzy lata minęły od śmierci prof. Janiny Józwiak, a żal, smutek i poczucie ogromnej straty stale nam towarzyszy. Pamiętamy Ninę jako wybitną badaczkę, znaną i poważaną na świecie. Osobę, która znakomicie znała realia polskiej nauki. Była ogromnie zaangażowana w prace na jej rzecz.

W Narodowym Centrum Nauki przewodniczyła Komisji Nauk Humanistycznych, Społecznych i o Sztuce. Z uporem walczyła o miejsce humanistyki i nauk społecznych w organizującej się na

nowo przestrzeni rodzimej nauki. Jej pasji i poświęceniu zawdzięczamy nowoczesny sposób myślenia o humanistyce i naukach społecznych w Polsce.

Przewodniczyła Komisji trudnej, zróżnicowanej, w której ścierały się różne racje i poglądy, a także sposoby rozumienia, czym jest nauka oraz jak powinna być zorganizowana i finansowana. Docenialiśmy Jej chęć słuchania i rozumienia, umiejętność łagodzenia sporów, wypracowywania kompromisów. Zapamiętamy Ninę jako osobę dobrą i mądrą, wrażliwą na odrębność, otwartą na inne punkty widzenia, ale skuteczną w dochodzeniu do zgody.

Z niepokojem obserwowaliśmy zmagania Niny z ciężką chorobą. Widzieliśmy jak wiele wysiłku wkładała w przyjazdy do Krakowa, widzieliśmy jak z ogromną determinacją i oddaniem spełniała swoje liczne obowiązki w Radzie NCN. Była aktywna do ostatnich tygodni swego życia, nie poddawała się.

Dla wielu z nas Nina pozostanie wzorem do naśladowania.

Pamięć o Ninie będzie nam towarzyszyć w naszej dalszej pracy. Pozostawiła trwały ślad w życiu każdego z nas i całej naszej NCN-owej społeczności.